

Piewca Babiej Góry

Kabinet Ministra uprzejmie
wiadania, że przesyła Oby-
ślowi zgodnie z decyzją Mi-
sta Kultury i Sztuki zestaw
borów do malowania (farby,
le, paletę) wraz z życzenia-
dalszych osiągnięć w pracy
żeśliwego Nowego Roku".

smo to, oprawione w ramki
na honorowym miejscu w
ju Władysława Fronta ze
szowej, pow. Sucha Beskidz

Pismo to, twierdzi jego
sat, jest namacalnym, wi-
ym dowodem, że nawet mi-
r kultury i sztuki uznał
enił wartość jego prac. Tu
nie chodzi o materialną
ość zagranicznych, angiels-
farb i francuskich pędzli,
o sam fakt.

yszowa — to wioska leżąca
złaku między Suchą, parę
etrów od niej, a Żywcem.
a przyzwolta, nawet auto-
PKS tamtędy jeżdżą. Ale
olegom z Powiatowego Ko-
u ZSL w Suchej powiedzia-
że wybieram się do Fronta,
jęknęli. Dali samochód,
wcę i pojechaliliśmy. Ze-
liśmy cali i nie porozbijaną
szawą", to chyba tylko za-
kierowcy i trochę samo-
t. Bo Władysław Front
ka w lesie, na polance, pra-
na szczycie góry. Ale tak
ych krajobrazów jak z jego
u to dawno już nie oglą-
ł. Tylko brać paletę, farby
lować. Albo fotografować.
Nie pytam, jak to się stało,
czął pan malować, bo pa-
stąd wokół trzeba duszy
nieć, żeby tego nie utrwa-

Ja to proszę pana już od
sa. Jako mały „kajtek”
rałem konie, chałupy, psy,
krajobrazy... to rodzinne,
też rysowałem... w lecie pra-
iśmy jako murarze, a w
jak nie było pracy, czło-
nudził się i malował. Na-
kredkami, potem tak
od 1925 roku nauczyłem
osiągiwać farbami akwa-
ymi.

Potem, od 1925 roku. To
m ma lat?

66 już skończyłem. Posłu-
nia się farbami olejnymi

nauczyła mnie kierowniczką szko-
ły w Zawoi, bo ja, panie, z
Zawoi pochodzę, po drugiej stro-
nie tej góry. A tu się ożeni-
łem...

— ...najbardziej lubię malować
widoki Babiej Góry. W lecie,
jesieni, zimie i na wiosnę. W
deszczu, słońcu, zamglone... w
ogóle wszystkie wokół krajobra-
zy już obmalowałem, dalej nie
mam czasu się ruszyć i zdrowie
już nie pozwala.

— ...do Krakowa jeżdżę bar-
dzo często. Do muzeum... ko-
ckam malarstwo Siemiradzkiego,
Chełmońskiego, Malczewskiego,
Matejki. Idę sobie do muzeum,
siadam przed ulubionym obra-
zem i godzinami tak siedzę i
patrzę.

— ...ukończyłem 7 klas daw-
nej austriackiej szkoły.

— ...jeszcze jak byłem młody,
chciał mnie wziąć do Krakowa
prof. Wincenty Wodzinowski —
uczeń Matejki i kształcić. Ale
nie mogłem pojechać, trzeba
było utrzymywać rodzinę.

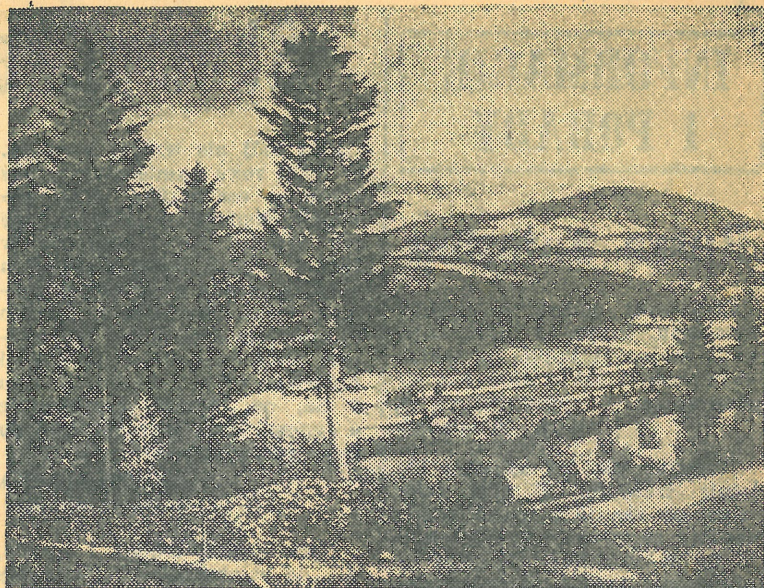
— ...najgorzej było z opano-
waniem techniki malowania far-
bami olejnymi. Zanim wyprak-
tykowałem sobie własny sposób
gruntowania, miałem z tym
spore trudności. Jak to robię?
Nabijam lniane płótno na ra-
my, potem napuszczam je kle-
jem stolarskim i po wyschnię-
ciu maluję kilka razy białą
farbą pokostową.

— ...reperuję też obrazy... Kon-
serwuję? Nie, nie wiem co to
jest. Po prostu jak komuś zni-
szczy się obraz, przynosi, odczy-
szczę uzupełnię braki, jak gdzie
farba odleci, poprzyklejam po-
peknięcia.

— ...kupują ludzie. Jakiś czas
buntowali się, bo po wsiach cho-
dził agenci sprzedający „foto-
grafie barwne”, takie malowane
farbami na „ślicznie” czarno-
białe zdjęcia. Ale ludzie nacięli
się na te arcydzieła i wrócili
do Fronta.

— ...co jeszcze oprócz krajo-
brazów? Wszystko. Sceny reli-
gijne, portrety...

— ...za Niemców malowałem
podzielenie jeden obraz. Utrzy-
mywałem się za to. W moim
domu była strażnica graniczna i
żołnierze kupowali za jedzenie.



Widok Babiej Góry — obraz W. Fronta

Landrat jak dowiedział się, przy-
jechał, obiecywał, że jak podpi-
szę volkslistę, bo podobno na-
zwisko mam niemieckie, to mnie
wyśle do Monachium na studia
i jak mówił „zrobi człowie-
kiem”. Nie chciałem i musiałem
ukrywać się. Gdzie? U siebie
w domu. Żołnierze pomagali.

— ...że niemieccy żołnierze po-
magali mi się ukrywać przed
niemieckim starostą? Przed ge-
stapo też.

— ...wystawy? Miałem na ra-
zie jedną w Klubie Młodzieżo-
wym „Zuczek” w Suchej. Była
to moja pierwsza wystawa i
pierwsza wystawa malarska w
Suchej. Dr Włodzimierz Chodys
z Krakowa będzie organizował
drugą moją wystawę w krakow-
skim Domu Kultury. Kiedy? Nie
wiem...

Z. ROŻKOWICZ

*Pielonzy Sztandar
maja 1968 r. nr. 35 str. 8*